

4. SCENARIUSZE ROZWOJU POLSKI DO 2050 ROKU

4.1. Wprowadzenie

Żyjemy w czasach rewolucji informacyjnej, szybkość zmian jest ogromna, każdy zatem szczegółowy scenariusz przyszłego rozwoju ma zerowe prawdopodobieństwo realizacji. Z drugiej strony, przewidywanie jest niezbędne – ludzkość nie osiągnęłaby postępu cywilizacyjnego, gdyby nie próbowała przewidywać, chociażby ułomnie. Stąd też postaramy się skonstruować scenariusze rozwoju Polski, formułując je jednak w terminach ogólnych, nie ilościowych.

Powstaje przy tym pytanie, co daje się przewidywać ogólnie ze sporym prawdopodobieństwem. Na pewno – ogólny charakter procesów demograficznych, starzenie się społeczeństw w krajach wysoko rozwiniętych. Średnia przewidywanego czasu życia przedłuży się w Polsce do roku 2050 o następnych kilka lub nawet kilkanaście lat. Jednocześnie obserwuje się – w krajach bardziej, ale też i średnio rozwiniętych – odkładanie momentu zawarcia małżeństwa czy posiadania dzieci, co powoduje zmniejszanie się ogólnej liczby dzieci i młodzieży. Zjawisko to zależne jest także od dużej niepewności zatrudnienia wśród młodzieży, jest przez tę niepewność potęgowane; bez stałej pracy i szans jej znalezienia młodzież nie chce podejmować obowiązków rodzinnych. W Polsce te niekorzystne trendy demograficzne są dodatkowo wzmacniane przez dużą emigrację zarobkową młodzieży.

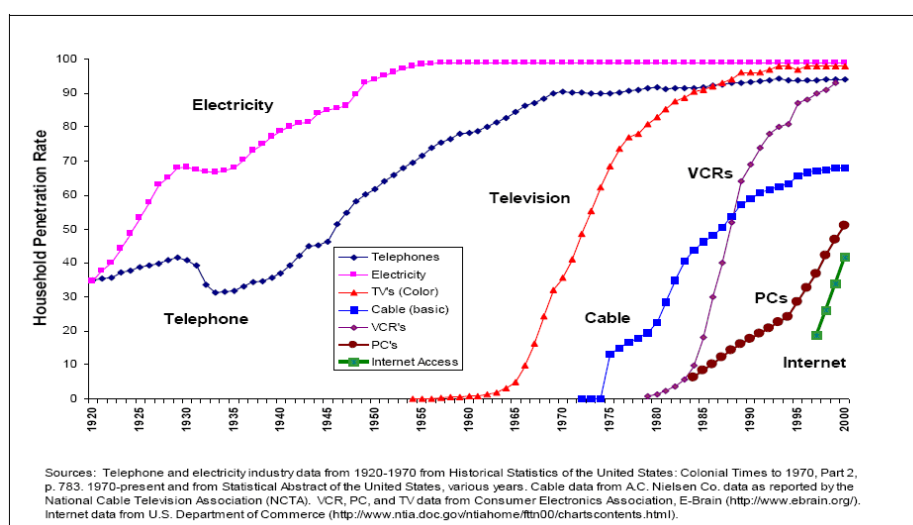
Jest jednak parę innych, podobnych megatrendów społecznych, ekonomicznych i technicznych. Zasadniczym megatrendem społecznym jest upowszechnienie szkolnictwa wyższego. Rewolucja informacyjna, początki gospodarki opartej na wiedzy uświadomiły wielu społeczeństwom i rodzinom w tych społeczeństwach, że w trudnej przyszłości najlepsze szanse zapewnią dzieciom tylko przez jak najlepsze ich wykształcenie. Liczba studentów szkół wyższych na świecie wynosi obecnie ok. 160 milionów i podwaja się co ok. 14 lat, zatem do 2050 roku może przekroczyć 1 miliard. Nie oznacza to bynajmniej, że wszyscy ci studenci znajdą zatrudnienie zgodne z ich wykształceniem, co może być jednym z głównych źródeł przyszłych konfliktów.

Zasadniczym megatrendem ekonomicznym jest wirtualizacja gospodarki finansowej świata. Przez ostatnie dwudziestolecie znacznie a systematycznie rósł rozmiar średniego zadłużenia świata, dzisiaj przekraczający ponaddwukrotnie roczny produkt globalny brutto. Wraz z nim rosła gospodarka wirtualna, zyski z operacji finansowych, w dużej części spekulacyjnych, które dzisiaj wielokrotnie przekraczają akumulację kapitału, inwestycje produkcyjne w gospodarkę realną. Powstała nowa grupa czy klasa *nowych rentierów*, utrzymujących się z gospodarki wirtualnej. Znaczenie społeczne tej grupy w Polsce jest jeszcze niewielkie, ale będzie się nasilać, gdyż nic nie wskazuje na to, aby trend wirtua-

lizacji gospodarki światowej miał się szybko odwrócić. Trend ten przenika nawet bankowość islamską – opartą na zupełnie odmiennych zasadach, wynikających z eliminacji pojęcia zysku w tej kulturze, zatem stanowiącą swoiste zagrożenie dla kultury Zachodu. Megatrend wirtualizacji gospodarki wzmacniany jest we wzajemnym sprzężeniu zwrotnym przez megatrendy techniczne; może to doprowadzić (i już doprowadziło) do wielkich kryzysów finansowych.

Zasadnicze megatrendy techniczne to np. rozpowszechnianie się komputerów osobistych i Internetu. Rzecz w tym, że procesy penetracji społecznej przez nowe techniki i usługi są z natury powolne, w stosunku do innowacji przełomowych trwają kilkadziesiąt lat od wynalazku (np. w przypadku telewizji w latach 1922–28) do zaczynającego się niekiedy 30 lat później początku penetracji społecznej (dla telewizji w St.Zj.AP w latach 1950–1960, zob. Rys. 4.1), aż do niemal pełnej penetracji, co trwa niekiedy następne 30 lub więcej lat.

Rysunek 4.1. Rozwój wybranych usług i urządzeń w USA w latach 1921–2000.



Powtarza się to dla telefonii komórkowej (nawet z większymi czasami opóźnień i z wcale nie większą szybkością maksymalną penetracji społecznej), komputerów osobistych, Internetu, itp. Z tego powodu, gdybyśmy potrafili dzisiaj przewidzieć ze sporym prawdopodobieństwem, jakie to przełomowe nowe techniki i usługi (dzisiaj jeszcze tylko załączkowe lub na etapie testów laboratoryjnych), staną się przedmiotem powszechnej penetracji społecznej w przyszłości, to moglibyśmy też postulować, jakie techniki i usługi będą współokreślać społeczeństwo przyszłości. Oczywiście, jest to stwierdzenie warunkowe, gdyż natychmiast nasuwają się trzy zastrzeżenia. Po pierwsze, dotyczy to innowacji rzeczywiście przełomowych, nie tych powszednich, których można dokonać w rok lub kilka lat, i które służą do przekonania nas, że samochody należy kupować co trzy lata, laptopy co dwa, a telefony mobilne co roku. Po drugie, gdyby można to było przewidzieć z dużym a nie tylko sporym prawdopodobieństwem,

to zainteresowani inwestorzy mogliby na tym dużo zarobić. Po trzecie, pojawiają się dzisiaj wśród nauk społecznych i ekonomicznych twierdzenia, że nowe techniki i usługi (np. Internet i związana z nim rewolucja informacyjna) mają charakter tylko instrumentalny, nie współokreślają rozwoju społecznego.

Jest to jednak chowanie głowy w piasek w obronie starych paradygmatów tych nauk. Rewolucja informacyjna to oczywiście więcej niż Internet, jej częścią jest także automatyzacja i robotyzacja produkcji, która już przyczyniła się do rozpadu i utraty roli proletariatu, zatem upadku komunizmu (nawet do pewnego stopnia w Chinach) i stopniowego kształtowania się nowej warstwy czy klasy pracowników, tzw. *prekariatu* (pracowników znajdujących tylko czasowe zatrudnienie), a także do znacznego zmniejszenia kosztów krańcowych produkcji. To ostatnie dezaktualizuje klasyczne teorie ekonomiczne, wzmacniając, a nie osłabiając, występującą już kilkadziesiąt lat tendencję do oligopolu na rynkach wysokiej techniki, nawet jeśli są one maksymalnie swobodne. A to tylko przykład; innym może być analiza powodów wielkiego kryzysu finansowego lat 2008–2011, w którym zastosowania technik informacyjnych na rynkach finansowych oraz w reklamie opcji finansowych wspomagały wirtualizację gospodarki, prowadząc do asymetrii informacyjnej oraz swoistej korupcji tych rynków, nadęcia bańki inwestycyjnej, którą jakkolwiek impuls zewnętrzny mógł przekuć. Nie ulega wątpliwości, że nowe usługi i techniki współokreślają głębokie zmiany zachowań ekonomicznych i społecznych, a także – przy wszystkich swoich cechach pozytywnych (bez nich, społeczeństwo by ich nie zaakceptowało) – prowadzą do nowych konfliktów społecznych, takich jak konflikt gospodarki realnej z wirtualną, czy też konflikt prekariatu z tradycyjnym społeczeństwem.

Musimy zatem zdawać sobie sprawę z tego, że świat i Polska w roku 2050 będą zupełnie odmienne od świata dzisiejszego, bardziej nawet odmienne niż świat dzisiejszy od świata w roku 1970, w którym jednak ludzkość wylądowała już na Księżycu, ale był to świat zupełnie inny. Widzieliśmy go wtedy jako wielki zegar, kręcący się z nieuchronnością sfer niebieskich, dzisiaj – widzimy jako zbiór systemów chaotycznych, w którym wiele może się zdarzyć. By skonstruować scenariusze sięgające roku 2050, trzeba jednak założyć spore prawdopodobieństwo i znaczenie kilku megatrendów dotyczących różnych klas zagadnień.

Pierwsza, to trzy zasadnicze megatrendy:

- 1) demograficzny megatrend starzenia się społeczeństw,
- 2) społeczny megatrend upowszechnienia szkolnictwa wyższego oraz
- 3) gospodarczo-finansowy megatrend wirtualizacji gospodarki światowej, omawiane krótko powyżej.

Druga klasa to wspomniane wyżej przełomowe techniki i usługi, niektóre dzisiaj jeszcze załączkowe, ale ze sporym prawdopodobieństwem współokreślające zachowania społeczne w roku 2050. Przyjmijmy następującą ich listę:

- 4) Dalszy *rozwój Internetu*, który umożliwi ogromną intensyfikację społecznej dostępności i wykorzystania informacji, ale daleki jest jeszcze od dojrzałości technicznej i komercyjnej, z przewidywanym wielkim rozwojem usług nie

tylko komercyjno-handlowych, ale także bibliotecznych, edukacyjnych, rozrywkowych, itp. Rozwój ten może charakteryzować np. integracja Internetu z telewizją (co oczywiście będzie przedmiotem konfliktów o kontrolę mediów, zarówno gospodarczą, jak i polityczną) włącznie z integracją telewizora z komputerem, umożliwiającą powstanie np. kinotek domowych.

- 5) Dalszy rozwój telefonii mobilnej wraz z integracją komputera osobistego, aparatu fotograficznego i kamery filmowej z telefonem; to już następuje, ale nie jest bynajmniej dojrzałe; należy np. połączyć niewielkie rozmiary fizyczne aparatu mobilnego z wygodną klawiaturą oraz wielkimi rozmiarami informacyjnymi pamięci, tak by można było łatwo magazynować całe podręczne biblioteki książek czy filmów, z możliwością podłączania takich aparatów do białych ekranów typu *tablet*, symulujących odczyt na papierze.
- 6) Dalszy rozwój robotyki zarówno w kierunku pełnej automatyzacji produkcji (bo konsumenci wolą jednak kupować samochody produkowane w fabrykach zautomatyzowanych, gdyż są one bardziej niezawodne, mimo że automatyzacja powoduje bezrobocie), jak i humanoidalnych robotów jako towarzyszy człowieka (np. do opieki nad ludźmi starszymi). Ten pierwszy kierunek jest już rozwinięty, daleki jednak od pełnej penetracji w skali globalnej, gdyż szybkość tej penetracji jest mocno ograniczona względami ekonomiczno-społecznymi (gdybyśmy zrobotyzowali i zautomatyzowali całą produkcję na świecie, co technicznie już dzisiaj jest możliwe, z czego żyłaby powstała w ten sposób powszechna klasa prekariatu?). Natomiast drugi kierunek jest jeszcze załóżkowy, ale nieuchronny wobec megatrendu starzenia się społeczeństw.
- 7) Dalszy rozwój inżynierii biomedycznej, znów w dwóch kierunkach, z których pierwszy jest bardziej zaawansowany – to zastosowania technik informacyjnych i innych do poprawy aparatury medycznej, diagnostyki, narzędzi operowania itp. – natomiast drugi, bardziej załóżkowy – to implantacja urządzeń wysokiej techniki do ciała człowieka. Są już wprawdzie wcale nie załóżkowe przykłady takiej implantacji, jak rozruszniki serca, a także rozważania futurystyczne na temat tzw. radykalnej ewolucji człowieka (cyborgów powstałych w wyniku daleko zaawansowanej implantacji), ale te drugie należą jeszcze do sfery fantastyki. Zaawansowana implantacja byłaby bardzo kosztowna, a zatem spotkałaby się z ogromnym oporem społecznym, zwłaszcza wobec rozszerzającej się klasy prekariatu bez szans na taką operację. Natomiast realistyczna, niedroga implantacja dla wspomagania zdrowia ludzi starszych czy też w formie biochipu z integracją telefonu komórkowego, komputera i dostępu do Internetu, zatem w synergii z megatrendami 4) i 5), rozwinię się zapewne znacznie do roku 2050.

Można wymienić jeszcze kilka takich *megatrendów technicznych* (niektórych typu fantastyki, jak np. *teleportacja* – ale ta zapewne nie rozwinię się znacząco do roku 2050, czy bardziej realistycznych, jak rozwój *nanotechniki*, *inżynierii materiałowej* albo *intensyfikacja badań kosmicznych*), lub rozszerzyć ich opis, ale ograniczymy się do tych czterech i powyższego zwięzłego opisu. Ważniejsze jest pytanie, jak te megatrendy techniczne wpłyną na zachowania społeczne. Da się rozróżnić ich wpływ bezpośredni – który można bagatelizować

jako „tylko instrumentalny” – oraz ich wpływ pośredni, głębszy, np. prowadzący do konfliktów społecznych. Wyróżnimy cztery takie konflikty, wszystkie związane z pośrednim wpływem megatrendów technicznych, chociaż zależne też czy nawet powodowane przez megatrendy 1), 2) i 3):

A. *Konflikt gospodarki realnej i wirtualnej.* Rozmiary zadłużenia świata w bankach gospodarki wirtualnej rosną systematycznie szybciej od wzrostu produktu globalnego gospodarki realnej. Są tego różne powody, w tym natrętna reklama kredytowania we wszystkich mediach, łącznie z Internetem, ale zasadniczy to dążenie do zysków bankowych. Naturalne ograniczenie tego trendu, poprawna ocena ryzyka nadmiernych pożyczek, najwyraźniej przestały działać w warunkach intensywnych zmian i rewolucji informacyjnej; to właśnie doprowadziło do kryzysu lat 2008–2011. Bankierzy pokazali przy tym, że potrafią zarobić nawet wtedy, gdy ich banki przynoszą straty i ratuje je państwo; nie należy się zatem spodziewać, aby byli zainteresowani zmianą tego megatrendu. Jednakże sytuacja, w której zadłużenie globalne przekracza kilka lat produktu globalnego, jest wewnętrznie niestabilna, zwłaszcza wobec rozwoju prekariatu, który nie daje pewności spłat kredytów. Jeśli więc nie rozwiąże się tego konfliktu, to nieuchronne będzie powtarzanie się takich kryzysów, jak w latach 2008–2011, co może powodować głębokie perturbacje społeczne. Konflikt ten ma charakter światowy i sami w Polsce go nie rozwiązaliśmy, ale powinniśmy być świadomi jego rozwoju i uważnie go obserwować.

B. *Konflikt o własność wiedzy.* Skoro pod wpływem rewolucji informacyjnej wiedza staje się decydującym zasobem produkcyjnym, to naturalne jest dążenie korporacji do jej prywatyzacji, wyrażającej się rozmaicie – w zakazie publikowania bądź wybiórczego publikowania rezultatów badań prowadzonych na zlecenie korporacji (co już spowodowało dezinformację na rynku lekarstw), w wymaganiach przekazywania korporacji własności intelektualnej wszelkich pomysłów jej pracowników (co jest współczesną odmianą niewolnictwa, gdyż człowiek ma bogatą wiedzę wewnętrzną, ukrytą), w dążeniu do zaostrzenia praw własności intelektualnej (co odbywa się kosztem intelektualnego dziedzictwa ludzkości, które powiększa się, a nie maleje przy intensywnym użyciu, zatem w interesie społecznym jest zachowanie jego jak największej części jako dobra wspólnego). Konflikt ten jest trójstronny: korporacje (oraz wspomagający ich interesy prawnicy) – indywidualni pracownicy i twórcy (którym zazwyczaj wcale nie zależy na zaostrzeniu praw własności intelektualnej, a bardziej – na powszechnej reputacji) – wreszcie intelektualne dziedzictwo ludzkości (które reprezentowane jest m.in. przez uniwersytety, prowadzące inicjatywy *swobodnego dostępu*, *Open Access*). Konflikt ten będzie się nasilał; można sobie wyobrazić różne scenariusze jego rozwoju, ale ma on także charakter światowy, musimy więc uważnie obserwować jego rozwój na świecie.

C. *Konflikt prekariatu z tradycyjnym społeczeństwem i gospodarką.* Powraca tu pytanie, z czego ma żyć prekariat, jeśli zrobotyzujemy i zautomatyzujemy całą produkcję, a zyski z tego procesu będzie czerpać stosunkowo niewielka warstwa ludzi niezbędnych do nadzoru, zatem zatrudnionych trwale, oraz – w znacznie większym stopniu – jeszcze mniejsza warstwa inwestorów (no-

wych rentierów) czy bankierów. Klasyczna odpowiedź na to pytanie – zatrudnienie prekariatu w usługach – służy tylko ukrywaniu problemu, gdyż to właśnie zatrudnienie w usługach, chociaż systematycznie rośnie ilościowo, okazuje się jakościowo najbardziej nietrwałe. Sytuacja masowej nietrwałości zatrudnienia nie pojawi się zapewne w skali światowej do roku 2050, ale klasa prekariatu będzie nieuchronnie rosła i konflikt ten będzie się pogłębiał, zwłaszcza ze wzrostem udziału ludzi z wyższym wykształceniem. Konflikt ten może nabrać charakteru pokoleniowego, gdy trwałe zatrudnienie będzie ograniczone do bardziej doświadczonych ludzi starszych, natomiast bezrobocie młodzieży zmniejszy jej szanse znalezienia (nawet względnie) trwałej pracy w przyszłości. Można sobie wyobrazić różne scenariusze rozwoju takiego konfliktu i różnorodne jego rozwiązania; poniżej zarysujemy tylko niektóre. Konflikt ten ma wprawdzie także charakter światowy, ale w dużym stopniu zależy od lokalnego prowadawstwa pracy; stąd dla scenariuszy rozwoju Polski może być najbardziej istotny.

D. *Konflikt rewolucji biomedycznej.* Wprawdzie powstawanie cyborgów i radykalna ewolucja człowieka są jeszcze bardzo mało prawdopodobne, przynajmniej do 2050 roku, to jednak całkiem możliwe jest, że część ludzi najbogatszych będzie chciała wykorzystać postępy biomedycyny dla wzmocnienia swych organizmów i przedłużenia życia. Jeśli zrobią to dyskretnie, nie zagraża to konfliktem. Jeśli jednak będą to reklamować (niekoniecznie oni sami – wystarczy powszechna reklama takich usług w Internecie), to powszechność informacji spowoduje, że wiadomości o tym dotrą do najuboższych warstw i środowisk świata, co może skutkować reakcjami terrorystycznymi skierowanymi przeciw tym najbogatszym. Nie jest to konflikt tak prawdopodobny jak konflikty A i B (które już obserwujemy) czy C (który obserwujemy tylko w jego fazie początkowej) ale jego rozwój i wzrost znaczenia są niemal pewne.

I znów moglibyśmy wyróżnić inne rodzaje konfliktów, np. *konflikt nadmiernego prawodawstwa*: prawnicy nie powinni pisać nowych aktów prawnych, bo jako grupa zawodowa zainteresowani są w ich nadmiernej komplikacji; konflikt ten ma już istotny wymiar światowy, choć w Polsce jest szczególnie uciążliwy. Jeszcze inny to *konflikt międzypokoleniowy*: wobec wydłużania się życia ludzkiego niezbędne będzie podniesienie granicy wieku emerytalnego, ale pracownicy starsi będą w ten sposób zajmować miejsca pracy młodzieży. Konflikt taki jest jednak związany m.in. z konfliktami C i D: np. jeśli młodzież ma względnie trwałą pracę, nie odczuwa konfliktu międzypokoleniowego. Dlatego też za podstawę następujących scenariuszy przyjmujemy tylko te siedem megatrendów (trzy: demograficzny, społeczny i ekonomiczny, cztery techniczne) i związane z nimi cztery możliwe konflikty. Scenariusze te formułujemy w terminach ogólnych, nie nadając im charakteru dynamicznej sekwencji zdarzeń (choć w niektórych z nich, zwłaszcza w scenariuszu zagrożeń, dla celów medialnych można by sobie z łatwością wyobrazić taką dramatyczną sekwencję).

We wszystkich tych scenariuszach zakładamy, że sytuacja Polski zależy w znacznym stopniu od sytuacji światowej oraz kierunku rozwoju Unii Europejskiej, chociaż mamy też (niewielki) margines autonomicznych decyzji. Możliwe kierunki rozwoju Unii Europejskiej są oczywiście różnorodne, zob. rozdział

o uwarunkowaniach zewnętrznych, i można by konstruować tu też wiele scenariuszy, np. a) wzmocnienia Unii zarówno w wymiarze gospodarczym, jak i politycznym, w kierunku powstania czegoś w rodzaju Stanów Zjednoczonych Europy; b) rozszerzenie Unii wraz ze wszelkimi niebezpieczeństwami, które są z takim rozszerzeniem związane; c) ostrego podziału wewnętrznego, np. na Europę „dwóch prędkości”; d) rozpadu Unii Europejskiej. Zakładamy jednak (a także dokumentujemy poprawność tego założenia w poniższych scenariuszach), że długoterminowy interes Polski to wzmocnienie Unii Europejskiej zarówno w wymiarze gospodarczym, jak i politycznym.

We wszystkich tych scenariuszach zakładamy także (a ponadto dokumentujemy poprawność tego założenia w szczegółowej analizie), że *model neoliberalny* rozwoju społeczno-ekonomicznego (zakładający doskonałość działania wolnego rynku) załamał się w wyniku wielkiego kryzysu finansowo-gospodarczego lat 2008–2011, a nie można też oczywiście zastąpić go *modelem etatystycznym* (zakładającym doskonałość działania państwa). Klasa polityczna ma bowiem krótki horyzont działania racjonalnego (do następnych wyborów), jeszcze krótszy niż mechanizmy rynkowe (co najwyżej dziesięć lat wobec spadku znaczenia tradycyjnych firm rodzinnych). Stąd też należy założyć wyłonienie się *modelu pośredniego* rozwoju społeczno-ekonomicznego, w którym wykorzystanie rynku jako odpornego choć niedoskonałego mechanizmu uzupełnione jest działaniami państwa, oczywiście także niedoskonałymi, ale motywowanymi nie tylko krótkoterminowym interesem wyborczym, lecz także (być może, pod naciskiem bardziej przyszłościowo myślących wyborców) wartościami cywilizacyjnymi Polski czy długoterminowym interesem państwa.

Trzeba tu dodać, że wśród możliwych konfliktów przyszłości pewną rolę może też odgrywać obserwowany już dzisiaj konflikt interesów państw oraz międzynarodowego kapitału, który wraz z hasłami globalizacji (nieuchronnej po rewolucji informacyjnej) propaguje też hasła o jakoby kończącej się roli państwa narodowego, a więc o celowości dalszego ograniczenia roli państwa w gospodarce. Rola państwa jako wyraziciela interesów czysto narodowych oczywiście się kończy (nawet Polska traci dzisiaj swój etnicznie narodowy charakter, który uzyskała w latach 1945–89), ale nie kończy się, a nawet rośnie, rola państwa jako wyraziciela i obrońcy lokalnych interesów społeczno-ekonomicznych oraz, co ważniejsze, kulturowo-cywilizacyjnych. Z tymi ostatnimi związane są narastające dzisiaj konflikty międzykulturowe, wnoszenie odmiennych wartości kulturowych poprzez masową imigrację. Są one do pewnego stopnia nieuniknione, ale należy spojrzeć na nie z perspektywy doświadczeń Stanów Zjednoczonych, które wymagają od imigrantów akceptacji podstawowych wartości specyficznej kultury północnoamerykańskiej. Polską kulturę lokalną musimy przy tym tworzyć sami, korporacje międzynarodowe nie są bynajmniej zainteresowane jej kształtowaniem, ale powinniśmy wymagać od imigrantów jej akceptacji. Te dodatkowe konflikty mogą mieć wpływ w przyszłości, zwłaszcza w ostatnim scenariuszu zagrożeń.

4.2. Scenariusz realistyczny

Podstawą tego scenariusza jest założenie *interesy jak zwykle (business as usual)*: świat toczy się, jak dotychczas, niezbyt przychylnie dla Polski (przedłuża się lub powtarza kryzys finansowo-ekonomiczny), ale też niezbyt nieprzychylnie. W Polsce natomiast dominuje nadal polityka priorytetu dla wzrostu gospodarczego na tle walki głównych partii, przynajmniej w latach 2011–2020. Później wyborcy mogą dojść do wniosku, że tradycyjne partie liberalne są zbyt neoliberalne, natomiast prawicowe zanadto skoncentrowane na przeszłości, mogą zatem spowodować zasadnicze zmiany polityki państwa. Gospodarczo, sytuacja Polski w stosunku do średniej europejskiej będzie się początkowo powoli poprawiać, a później coraz wyraźniej nastąpi jej spowolnienie, wynikające z działania barier rozwojowych.

Jedną z najważniejszych spośród tych barier to głębokie zróżnicowanie dochodowe i cywilizacyjne Polski, dualizm społeczeństwa i gospodarki, zarówno w skali regionalnej, subregionalnej, jak indywidualnej; bariery tej nie pokonamy bez zasadniczej zmiany priorytetów rozwojowych. Mamy obecnie w Polsce jeden z najwyższych (najgorszych) w Unii Europejskiej wskaźników zróżnicowania dochodowego społeczeństwa, tzw. wskaźnik Giniego (wzrósł on ok. dwukrotnie przez ostatnie dwadzieścia lat); zaś ludzie o najniższych dochodach mają najmniejsze szanse na dobre wykształcenie swych dzieci czy na zakup komputerów, zatem zróżnicowanie to staje się dziedziczne.

Optymistyczne założenia zawarte w poprzednich rozdziałach co do priorytetu rozwoju cywilizacyjnego oraz pokonywania barier rozwojowych tam opisanych nie będą spełnione w tym scenariuszu, przynajmniej w okresie początkowych dekad 2011–2020 oraz 2021–2030. Doprowadzi to jednak do narastania początkowo starannie ukrywanych konfliktów. O ile konflikty między gospodarką wirtualną i realną oraz o własność wiedzy mają charakter ogólnoswiatowy i rozstrzygną się zapewne na świecie, miejmy nadzieję – korzystnie dla rozwoju gospodarczego i cywilizacyjnego ludzkości, my zaś w Polsce tylko powtórzmy światowe rozwiązania – o tyle konflikt prekariatu będzie się pogłębiał.

Ze względu na neoliberalną politykę kolejnych rządów, starających się o bardzo korzystne (dla przedsiębiorców) prawo pracy, mamy już dzisiaj w Polsce ponad 40% młodzieży albo bezrobotnej, albo szukającej pracy przejściowej za granicą – a pozostała część młodzieży zatrudniona jest w większości na umowach krótkoterminowych lub wręcz umowach zlecenia; stąd Polska jest jednym z państw o największym rozwoju prekariatu. Miał o tworzeniu klasy średniej w Polsce pozostał mitem właśnie dlatego, że klasę średnią zastąpił prekariat. W scenariuszu *interesy jak zwykle* sytuacja ta będzie się pogłębiać, zaś narastanie tego konfliktu będzie trwać, aż zakłóci on dotychczasowy układ sił politycznych i wymusi jego zmianę w kolejnych wyborach. W tym scenariuszu nie zakładamy jeszcze dwóch skrajnych rozwiązań tej sytuacji, wykraczających poza ramy systemu demokratycznego (zob. *scenariusz zagrożeń*), tylko wzrost sił politycznych szukających rozwiązań kompromisowych tego problemu w ramach tego systemu.

Rozwiązanie kompromisowe może polegać na podjęciu hasła *trwałego zatrudnienia* – oczywiście nie absolutnie trwałego, gdyż po rewolucji informacyjnej nie można się spodziewać jednego zatrudnienia na całe życie zawodowe, ale względnie trwałego, jak np. w kulturze japońskiej. Trwałość zatrudnienia wysunie się wtedy jako hasło, wartość nadrzędna w organizacji społeczeństwa, tak jak trwałość rozwoju w hasle *sustainable development*. Odpowiednie zmiany prawa pracy są oczywiste i mogą być stopniowe; mogą polegać np. na wymaganii zatrudnienia na czas nieokreślony po krótkim okresie próbnym. Argument neoliberalny, że spowoduje to odpływ bezpośrednich inwestycji zagranicznych, jest jednostronny: bardziej pociągające dla inwestorów zagranicznych może być ogólne uproszczenie systemu prawnego w Polsce, który w ostatnim dwudziestoleciu rozrósł się nadmiernie i niejako wymusza powstawanie szarej strefy wobec swego zbyt dużego skomplikowania.

Hasło trwałego zatrudnienia pozostanie jednak w dużym stopniu tylko hasłem bez jego podbudowy *nową polityką przemysłowo-infrastrukturalną*, świadomym wyborem kierunków rozwojowych m.in. infrastruktury oraz przemysłu wysokiej techniki w Polsce. Bez takiej specjalizacji Polska pozostanie tylko – tak jak jest dzisiaj – krajem drugiej kategorii nadmiernie zależnym od zmiennej polityki wielkich koncernów zagranicznych. Nie unikniemy globalizacji, ale ta nigdy nie stanie się absolutna; natomiast będziemy mogli odgrywać ważną rolę – zarówno w Europie, jak i na świecie – tylko wtedy, jeśli wykształcimy specjalizację w nowych technikach. Taką nową politykę przemysłowo-infrastrukturalną omawiamy w *scenariuszu pozytywnym*, natomiast w *scenariuszu realistycznym* zakładamy, że polskiej klasy politycznej nie będzie po prostu stać na tak dalekie odejście od dominującego dzisiaj paradygmatu neoliberalnego, aby sformułować (horrendum dla neoliberalna!) nową politykę przemysłowo-infrastrukturalną.

W związku z tym hasło trwałego zatrudnienia złagodzi wprawdzie częściowo konflikt prekariatu, ale go do końca nie rozwiąże. Drugie niebezpieczeństwo związane z tym konfliktem to możliwość utrwalenia podziału prekarium – reszta społeczeństwa poprzez jego dziedziczość. Jeśli nie przyjmujemy priorytetu rozwoju cywilizacyjnego oraz pokonywania barier rozwojowych, to szkolnictwo pozostanie jakościowo takie jak dziś – mizerne w swej średniej, dobre tylko dla najbogatszych. To zaś doprowadzi do pogłębiania się pęknięcia cywilizacyjnego społeczeństwa polskiego; w scenariuszu *interesy jak zwykle* Polska w roku 2050 będzie miała silnie rozwarstwione, dualne społeczeństwo, a w związku z tym także dualną gospodarkę. W rezultacie, minimalne są szanse na to, aby w tym scenariuszu Polska do roku 2050 zmniejszyła odstęp cywilizacyjny wobec rozwiniętych krajów europejskich.

4.3. Scenariusz pozytywny

Przyjmujemy tu takie same założenia o uwarunkowaniach zewnętrznych, jak w scenariuszu realistycznym: świat toczy się, jak dotychczas, niezbyt przychylnie dla Polski, ale też niezbyt nieprzychylnie. Natomiast w stosunku do uwarunkowań wewnętrznych przyjmujemy założenia optymistyczne: klasę poli-

tyczną w Polsce stać będzie na zmianę paradygmatów myślenia stosownie do wymagań przyszłości, na przyjęcie nowych priorytetów rozwoju cywilizacyjnego, zmiany systemu kulturowego, nowej polityki przemysłowo-infrastrukturalnej, pełnego rozwiązania problemu prekariatu wraz z zasadniczą poprawą jakościową i powszechną dostępnością (także dla prekariatu) systemu szkolnictwa. Zakładamy również, że rozwiązania takie nastąpią w ramach systemu demokratycznego, bez uciekania się do rozwiązań rewolucyjnych czy neototalitarnych (zastępujących podziały ekonomiczno-społeczne podziałem politycznym na Polaków lepszych i gorszych).

Nowe priorytety rozwoju cywilizacyjnego opisane zostały szczegółowo w rozdziale poprzednim. Tu tylko przypomnimy, że opierają się one na ogólnym rozwoju systemu kulturowego, w tym systemu instytucjonalnego, otwartości społeczeństwa, podstaw zintegrowanej gospodarki oraz systemu tworzącego podstawy cywilizacji wiedzy, w tym nowoczesnego systemu edukacyjnego, rozwiniętego systemu badań i rozwoju, nasycenia społeczeństwa i gospodarki nowoczesnymi środkami komunikacji, wreszcie wysokiej podaży pracowników z wyższym wykształceniem. Wszystkie one są ważne, a w niektórych mamy dzisiaj w Polsce sytuację wręcz patologiczną (np. jeden z największych na świecie, bo ok. siedmiokrotny, stosunek wydatków na obronność do wydatków na badania i rozwój). Trzeba przy tym pamiętać, że rozwój systemu kulturowego w Polsce nie stanowi bynajmniej priorytetu dla międzynarodowych organizacji doradczych, często wynajmowanych przez dotychczasowe rządy dla tworzenia opinii o programach rozwojowych. Szanse zatem, aby nastąpił tu zasadniczy zwrot, są małe, a scenariusz optymistyczny jest w istocie scenariuszem wysoce optymistycznym. Przy tych zastrzeżeniach opiszemy jednak kilka jego aspektów.

Rozwój systemu kulturowego to oczywiście nie tylko rewolucja informacyjna, która może wspomagać ten rozwój i być pozytywnie wykorzystana, ale może też mieć rozmaite negatywne skutki uboczne, jak wymienione wyżej konflikty. Chodzi m.in. o to, aby Polacy dostrzegali wartość intelektualnego dziedzictwa ludzkości i bronili się przed indywidualistycznymi uproszczeniami hasła praw własności intelektualnej; ogólniej, chodzi też o pogłębienie poczucia odpowiedzialności zbiorowej (poprawę tzw. kapitału społecznego), wreszcie o zwiększenie poszanowania dla państwa i prawa (tyle tylko, że prawo trzeba znacznie uprościć, aby mogło być powszechnie szanowane).

Nowa polityka przemysłowo-infrastrukturalna (tu oczywista analogia do polityki *New Deal* po wielkim kryzysie 80 lat temu) to określenie i realizacja priorytetów rozwoju przemysłowego i infrastrukturalnego, specjalizacji Polski w nowych technikach, ale także polityki rozwoju budownictwa (zwłaszcza komunalnego, dającego zarówno trwalsze zatrudnienie, jak i szanse na mieszkania dla uboższej młodzieży) oraz komunikacji. Nie możemy tu polegać na doradztwie zewnętrznym, bo musimy dbać o własne interesy. W scenariuszu takim jak ten nie możemy tej specjalizacji określić szczegółowo, a tylko przykładowo podać, że możliwymi jej dziedzinami w nowych technikach mogą być robotyka, zwłaszcza roboty humanoidalne (Japonia nas oczywiście w tym wyprzedza, ale Polskę stać też na znaczną specjalizację w tej dziedzinie) czy inżynieria biome-

dyczna. Politykę tę można łączyć z hasłem (względnie) trwałego zatrudnienia, np. w przetargach na projekty budowy dróg czy w regulacjach budownictwa mieszkaniowego można dawać priorytet firmom spełniającym w tej mierze określone normy. Nowa polityka przemysłowa ma służyć nie tylko poprawie miejsca Polski w nowym międzynarodowym podziale pracy, większemu udziałowi produktów wysokiej techniki w eksporcie polskim, lecz także bardziej dogłębniemu rozwiązaniu problemu prekariatu.

Rozwiązaniu tego problemu ma służyć także *zasadnicza poprawa jakościowa systemu szkolnictwa* wraz z poszerzeniem jego dostępności dla najuboższych. Nie poprawimy systemu kulturowego w Polsce bez zwiększenia szans awansu dla najzdolniejszych a ubogich Polaków (zdolni a bogaci z łatwością znajdą stypendia do Princeton czy Oksfordu, ale w większości pozostaną za granicą). W zakresie szkolnictwa wyższego ta zasadnicza poprawa jakościowa musi obejmować także znaczną poprawę finansowania badań i rozwoju (wysoką jakość kształcenia na wyższych szczeblach studiów wyższych uzyskuje się tylko poprzez udział studentów w badaniach, a ten musi być odpowiednio finansowany). Oczywiście, w finansowaniu badań muszą współuczestniczyć organizacje gospodarcze, nie tylko państwo; ale z danych OECD wynika, że bez znacznego wzrostu finansowania przez państwo nie zwiększy się też finansowanie badań przez organizacje gospodarcze.

Ta zmiana priorytetów i polityki rozwojowo-cywilizacyjnej nie nastąpi zapewne samoistnie i szybko; potrzebny będzie nacisk wyborców, aby politycy uznali jej potrzebę. Bardzo łatwo jest przy tym bronić stanowiska, że jest ona niepotrzebna lub niemożliwa, wystarczy zaślaniać się trudnościami budżetowymi (bo każda zmiana kosztuje, trzeba znaleźć oszczędności w innych częściach budżetu). Twierdzenie, że nauki polskiej nie warto finansować, bo jest nieefektywna, jest wprawdzie błędne (rezultaty badań plasują Polskę na znacznie lepszym miejscu na świecie niż finansowanie nauki w Polsce), ale łatwo się tu podeprzeć opinią międzynarodowych korporacji doradczych, które rozwojem nauki w Polsce nie są wcale zainteresowane (wręcz przeciwnie). Łatwo też argumentować, że trzeba utrzymać priorytety rozwoju gospodarczego, bo bez niego nie nastąpi rozwój cywilizacyjny. Scenariusz pozytywny zakłada jednak poświęcenie dostatecznej uwagi rozwojowi gospodarczemu, ale z nadaniem priorytetu rozwojowi cywilizacyjnemu. Nie widzimy szans zasadniczego zmniejszenia dystansu cywilizacyjnego Polski do rozwiniętych krajów europejskich bez realizacji takiego scenariusza, chociaż potrzebna będzie jeszcze, być może, cała dekada 2011–2020, aby świadomość potrzeby takiej zmiany priorytetów dotarła do wyborców oraz do klasy politycznej w Polsce.

Powstaje przy tym pytanie, czy Polskę stać na przezwycięzenie kompleksu peryferii, na rzeczywiste wejście do grupy europejskich krajów rozwiniętych, zniwelowanie narastającego wewnętrznego zróżnicowania i dualizmu gospodarki i społeczeństwa polskiego? Analiza powyższa wskazuje, że zależeć to będzie głównie nie od warunków gospodarczych – bo te powinny się jednak poprawiać – tylko od wewnętrznych warunków kulturowo-świadomościowych. Realizacja pozytywnego scenariusza zależy zatem w niewielkim stopniu od uwarunkowań

zewnętrznych, a w znacznie większym – od uwarunkowań wewnętrznych, woli politycznej i determinacji strategicznej Polaków. Przy pokonaniu tej bariery nawet trzy dekady 2021–2050 wystarczą, aby rozwinąć Polskę silną gospodarczo, o dużym eksporcie wysokiej techniki oraz rozwiniętej infrastrukturze komunikacyjnej, wysoce wykształconą i z ograniczonym zróżnicowaniem społecznym, o małym udziale procentowym prekariatu i dominacji względnie trwałego zatrudnienia, o prostym a przestrzegającym prawie oraz silnych instytucjach demokratycznych. Oczywiście, ten pożądany stan docelowy nie będzie osiągnięty bez dalszych konfliktów i korekt rozwojowych, ale jest on wart pracy i wysiłku.

4.4. Scenariusz zagrożeń

Przyjmujemy tu takie samo założenie *interesy jak zwykle*, jak w scenariuszu realistycznym, ale zakładamy pogorszenie się uwarunkowań zewnętrznych. Obok kryzysu finansowo-gospodarczego może rozwinąć się światowy kryzys społeczny, np. zdarzenia takie, jak niedawno w Londynie, Madrycie czy Nowym Jorku, przeniosą się do wielu innych krajów ze względu na zaostrzenie konfliktu prekariat – reszta społeczeństwa. Może dojść do rozruchów studenckich, jak „rewolta majowa” w 1968 roku w Paryżu. Wykształcona a pozbawiona trwałej pracy młodzież może dojść do wniosku, że za jej kondycję odpowiedzialne są banki zarabiające krocie na pożyczkach dla pozbawionych szans młodych ludziach, należy zatem banki zniszczyć. Tego typu kryzys może rozwinąć się w dwóch kierunkach, obu wykraczających poza ramy systemu demokratycznego.

Pierwszy z tych kierunków to neototalitaryzm czy też neofaszyzm. Pozbawioną szans pracy młodzież bardzo łatwo nabrać na hasła typu „stać nas na więcej, tylko zarezerwujemy Polskę dla prawdziwych Polaków”. Ma to oczywiście precedensy historyczne w rozwoju faszyzmu po kryzysie lat 30 ubiegłego wieku, a podobne tendencje obserwujemy dzisiaj nie tylko w Polsce, ale i wielu innych krajach świata. Powinniśmy jednak pamiętać, że rozwój w tym kierunku doprowadził historycznie nie tylko do zanegowania demokracji oraz praw człowieka, lecz także do wojny światowej. Co by się stało, gdyby Polska powtórnie w historii stała się załącznikiem (w innej nieco roli – *mutatis mutandis*) następnej wojny światowej? Gdyby powodem tego był rozwój w kierunku neototalitaryzmu w Polsce, nie pomógłby nam udział ani w NATO, ani w Unii Europejskiej – obie te organizacje potępiłyby raczej taki rozwój wypadków. Dotyczy to zresztą nie tylko Polski – rozwój w kierunku neofaszystowskim w jakimkolwiek kraju może doprowadzić do następnej wojny światowej, ta zaś – grozić zagładą ludzkości i wszelkiego życia na Ziemi.

Drugi z tych kierunków to terrorystyczny anarchizm rewolucyjny. Skoro odpowiedzialne są banki, to trzeba zniszczyć bankierów, przeciw nim skierować zamachy terrorystyczne. Na argumenty takie, podobnie groźne jak rozwój neofaszyzmu, najbardziej podatna jest młodzież krajów biednych. Na szczęście, kraje najbiedniejsze nie są jeszcze zagrożone konfliktem prekariatu, który rozwija się dopiero po zaawansowaniu automatyzacji i robotyzacji produkcji.

W interesie bankierów jest zatem rozwiązanie tego konfliktu, zanim przeniesie się on do najbiedniejszych krajów świata.

Są to zagrożenia największe, ale możliwych jest też kilka innych. Jeśli świat nie znajdzie prawidłowego rozwiązania konfliktu o własność wiedzy, może nam grozić rozwój w kierunku *świata nowego niewolnictwa*: pracownik nie powinien wyrażać jakiegokolwiek własnej opinii, bo to zagraża interesom własności intelektualnej firmy – a jeśli się to pracownikowi nie podoba, nich sobie szuka nietrwalej pracy gdzie indziej. Jeśli nie ustali się zasad współdzielenia osiągnięć techniki biomedycznej, grozi nam *świat podzielony na nadludzi i podludzi*, itp. Podobnych zagrożeń jest wiele: nawet jeśli stan środowiska naturalnego w Polsce jest obecnie niezły, możliwe są zniszczenia globalnego środowiska naturalnego bądź konflikty surowcowe (np. w związku z wyczerpywaniem się złóż ropy naftowej), itp. Inna grupa zagrożeń wynika z dominacji wielkich korporacji na rynkach światowych: to oligopolizacja rynków, ingerencje w sprawy wewnętrzne poszczególnych państw, a także splecenie się biznesu z klasą polityczną, oraz dążenie do korporatyzacji wiedzy. Rzecz w tym, że w sytuacji globalnego kryzysu takie groźby się intensyfikują. Jeśli nawet w obecnym kryzysie świat może uniknąć nadmiernych zagrożeń, do roku 2050 przyjdą zapewne nowe kryzysy.

Jaka będzie przyszłość Polski, jeśli kryzysy światowe przerodzą się w głębszą zapaść gospodarczą lub polityczną – np. rozpad Unii Europejskiej lub nawet w zagrożenie wojną czy terroryzmem światowym, natomiast w Polsce dominować będzie polityka *interesy jak zwykle*? Przez przyszłość Polski rozumiemy tu przyszłe a *szeroko rozumiane bezpieczeństwo Polski* – począwszy od bezpieczeństwa obronnego, poprzez bezpieczeństwo żywnościowe, energetyczne, informacyjne itp. Oczywiście, będzie to przyszłość niepewna, wysoce zagrożona. Jedno jest pewne: Polska jest krajem niewielkim, nie poradzi sobie sama w sytuacji kryzysu światowego głębszego niż obecny, musi dbać o spójność Unii Europejskiej oraz NATO. Nie są przy tym najważniejsze wydatki na obronność kraju, które motywują nas raczej do niepotrzebnego a dziecinnego potrząsania szabelką. Ważniejsze jest partnerstwo z innymi krajami, a to rozwija się w sytuacji, gdy inne kraje respektują osiągnięcia Polski, zwłaszcza jej poziom rozwoju cywilizacyjnego. Tak więc założenia scenariusza pozytywnego służą także zabezpieczeniu przed nadmiernymi zagrożeniami, które zapewne tak czy inaczej się pojawią – ale Polska potrafi się im przeciwstawić tylko wtedy, gdy przyjmie priorytet rozwoju kulturowo-cywilizacyjnego.

4.5. Podsumowanie

Świat i Polska w roku 2050 będą bardziej odmienne od dzisiejszych, niż obecne od tych w roku 1970. Ze sporym prawdopodobieństwem jednak można oczekiwać występowania pewnych megatrendów, takich jak demograficzny megatrend starzenia się społeczeństw, społeczny megatrend upowszechnienia szkolnictwa wyższego, gospodarczy megatrend wirtualizacji gospodarki, techniczne megatrendy rozwoju Internetu, integracji telefonii mobilnej z kompute-

rami osobistymi, robotyzacji i automatyzacji produkcji, rozwoju inżynierii biomedycznej, itp. Z takimi megatrendami są pośrednio związane również prawdopodobne konflikty społeczne, takie jak: *konflikt gospodarki wirtualnej i realnej* – niebezpieczeństwo nadmiernego wzrostu zadłużenia świata w porównaniu z realnym produktem globalnym; *konflikt o własność wiedzy* – trójstronny, pomiędzy korporacjami, pracownikami i twórcami indywidualnymi, a także intelektualnym dziedzictwem ludzkości jako stroną trzecią, reprezentowaną przez uniwersytety; *konflikt prekariatu* (pracowników bezrobotnych lub tylko czasowo zatrudnianych) z resztą społeczeństwa; *konflikt rewolucji biomedycznej* pomiędzy bogatymi, których stać na wykorzystanie techniki dla usprawnienia swego organizmu, i biednymi, których na to nie stać.

Z takimi megatrendami i możliwymi konfliktami wiążą się możliwe scenariusze rozwoju. Omówiliśmy tu trzy: *scenariusz realistyczny „interesy jak zwykle”*, *scenariusz pozytywny priorytetu dla rozwoju cywilizacyjnego Polski*, wreszcie *scenariusz zagrożeń głębokością możliwych kryzysów i konfliktów światowych*. Stosunkowo mało prawdopodobny jest scenariusz pozytywny, wymagający zmiany paradygmatu myślenia klasy politycznej w Polsce, ale jedynie taka zmiana może nas zabezpieczyć przed poważniejszymi zagrożeniami przyszłości.